

RO.0003.2.1.2024

Fabianki, dnia 27.09.2024 r.

Krzysztof Niedziałkowski
Radny Gminy Fabianki

Sprawa : Wniosek dotyczący podjęcia działań mających na celu wykonanie na terenie gminy Fabianki na terenach wilgotnych oraz wokół zbiorników wodnych oprysku na meszki.

Uzupełniając moją udzieloną odpowiedź na sesji Rady Gminy Fabianki w kwestii oprysków na meszki informuję, że nie mamy takich możliwości, abyśmy na pełną skalę skutecznie walczyć z tego typu siłami natury. Meszki to uporczywe, aktywne w ciągu dnia owady występujące okresowo, których ilość uzależniona jest w dużej mierze od warunków atmosferycznych. Meszki lubią miejsca wilgotne i zacienione. Występują na terenach zieleni i terenach zadrzewionych oraz w strefie przybrzeżnej wód (łowiska, lasy, łąki, zarośla itp.), które są sprzyjającymi miejscami ich wylęgu.

Gmina Fabianki z dużym zalesieniem terenów i usytuowanym jeziorem położona jest w bliskim sąsiedztwie największego zbiornika wodnego w okolicy – rzeki Wisły - co stwarza dogodne warunki dla rozmnażania się różnorodnych owadów, nie tylko meszek. Wykonując opryski tylko w wybranych częściach naszej gminy np. m. Szpetal Górny, Łęg Witoszyn czy Nowy Witoszyn, tj. miejscach najbliższych położonych w do rz. Wisły, wówczas takim działaniem poróżnimy mieszkańców, bowiem meszki są wszędzie. W momencie pojawienia się ekstremalnej ilości meszek na terenie gminy, przy dużej zgodności mieszkańców co do konieczności podjęcia działań, wówczas za zgodą Rady Gminy poczynimy starania związane z wykonaniem oprysków oraz

zabezpieczeniem środków na ich zwalczanie, przy zastosowaniu oprysków owadobójczych. Oczywiście będziemy także zachęcać do podobnych działań mieszkańców. Opryski prowadzone wyłącznie przez Urząd Gminy z wyłączeniem innych terenów, jak: ogrody działkowe, czy prywatne stawy, cieki, oczka wodne i inne zielone tereny prywatne nie sprostają w pełni oczekiwaniom mieszkańców, bowiem te miejsca nadal będą siedliskami i miejscami rozwoju ich populacji.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden istotny aspekt. I tu potrzebny jest pewien rozsądek. Środki chemiczne zwalczające uciążliwe owady nie są obojętne dla środowiska. Wprowadzając je do natury, co podkreślają biolodzy, nie działają one selektywnie, wybiórczo. Trzeba się liczyć z niszczeniem innej fauny bezkręgowców i organizmów wodnych, a przy tym również likwidacją pożytecznych owadów, np. pszczołowatych. To poważne zagrożenie w rolnictwie, dlatego zabiegi na polach wykonuje się tylko po dziennym oblocie pszczół. Należy wziąć jednak pod uwagę, że są też inne, pożyteczne nocne owady zapylające, które są niszczone w wyniku nocnych oprysków. Jeśli zabraknie owadów, zabraknie też żywności w postaci roślin zapylanych przez owady. Trzeba bowiem pamiętać, że zapylają nie tylko pszczoły miodne, czy trzmiele, ale też mnóstwo innych gatunków. Zapylaczami są nawet samce komarów, które nie są krwiopijne. Podkreślam przy tym, że gmina Fabianki jest gminą rolniczą, której część objęta jest strefą tzw. obszarów wrażliwych do których zaliczają się m.in. obszary Natura 2000, rezerwat przyrody Kulin na których obowiązuje jedna fundamentalna zasada: niepodejmowania działań mogących znacząco negatywnie wpływać na gatunki i siedliska, dla których ochrony obszar Natura 2000 został wyznaczony.

Wiele dużych metropolii po konsultacjach i opiniach specjalistów ze środowisk przyrodniczych zrezygnowało ze stosowania oprysków uznając, że takie działania zaburzają ekosystemy. Działając w ten sposób niszczone jest różnorodność biologiczna, bowiem każda interwencja człowieka w ekosystem

zaburza naturalne stosunki na nim panujące. Uznaje się, że komarów, meszek oraz innych uciążliwych owadów jest w naszym otoczeniu coraz mniej, a one też stanowią pokarm dla innych przedstawicieli fauny, m.in. jerzyków, jaskółek, nietoperzy. Myślę, że powodem jest ocieplający się od kilku lat klimat i panująca susza. Jeśli zabraknie naszych rodzimych owadów, wejdą gatunki inwazyjne. Już teraz w miastach pojawiają się: komar tygrysi, pluskwiak śródziemnomorski czy biedronki azjatyckie. Ostatecznie uznaje się, że opryski nie rozwiązują dostatecznie problemu, bez szkody dla środowiska. Są ostatecznością i działaniem krótkotrwałym. Reasumując możemy sobie zadać pytanie, czy przy ocieplającym się klimacie inwazja meszek jest na tyle uciążliwa, by nie można było sobie z nią poradzić bez stosowania oprysków? Biolodzy zachęcają do zwiększenia ochrony indywidualnej w tym okresie, poprzez stosowanie odpowiednich olejków. Nadmienię przy tym, że wykonanie kilku oprysków w sezonie na całym terenie gminy także generować będzie znaczne koszty. Zatem apeluję przy zgłaszaniu wniosków populistycznych o umiar i zdrowy rozsądek.

Rajt Gminy Fabianki

Zbigniew Słomski